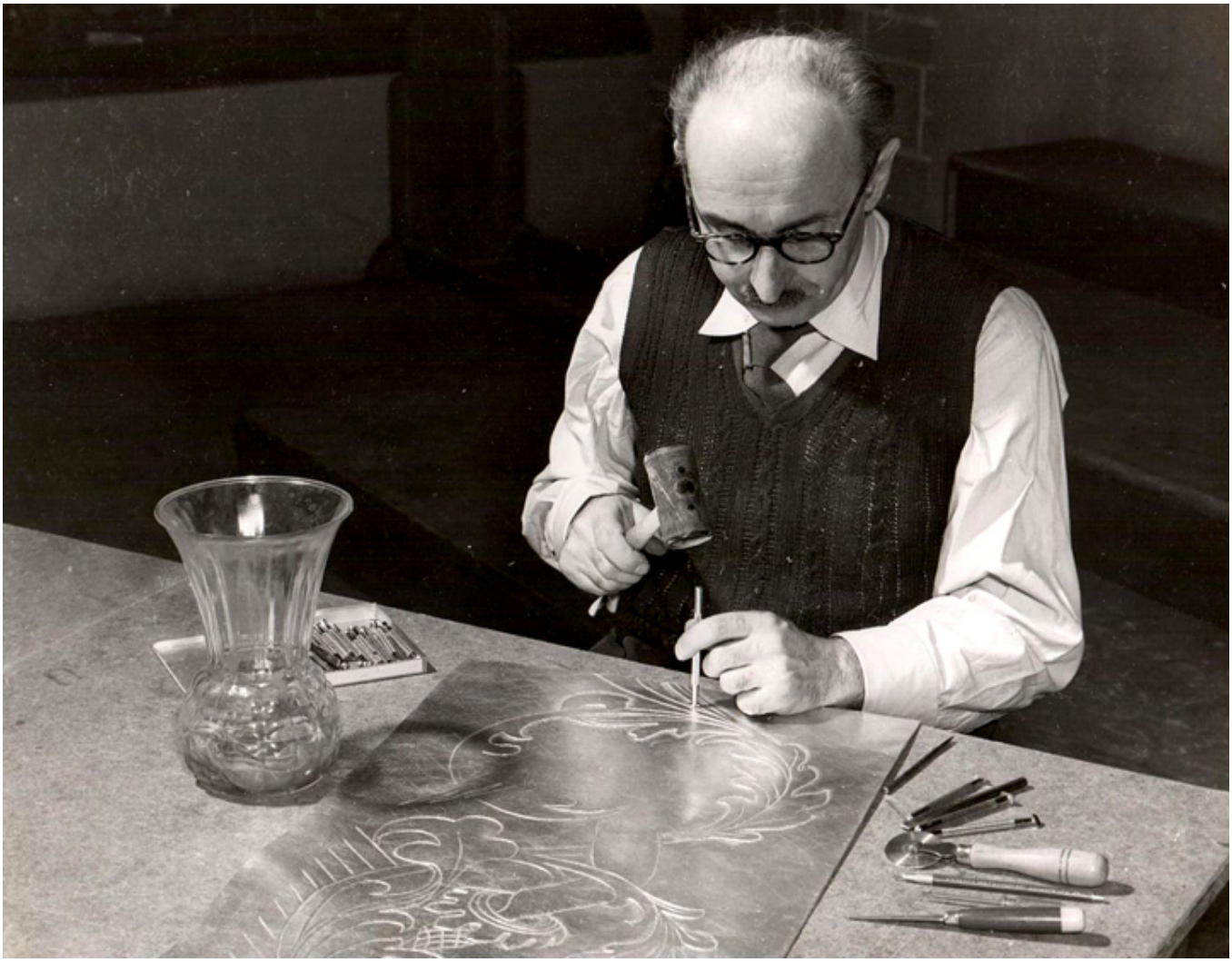
Stefan Kątski (1898-1978). Kanadyjski portret artysty.



Stefan Kątski, fot. Wikidata.

Katarzyna Szrodt

Prorocze słowa napisał w 1964 roku Stefan Frenkiel, malarz i pisarz, powojenny emigrant osiadły w Londynie:

> Za czterdzieści lat będą o nas monografie pisać, prace magisterskie poświęcać i na śmietnikach, na strychach szukać materiałów. Kiedyś historia będzie to społeczeństwo sądzić nie osiągnięciami polityków i żołnierzy, ale na

> podstawie sztuki i literatury, które pozostawiło.

I oto szukamy w archiwach, szperamy na strychach i w piwnicach, by odnaleźć ślady polskiej twórczości artystycznej powstałej poza granicami kraju po 1939 roku. Wtedy to, nastąpił koniec pewnego świata, wojenna zamieć zmiotła przedwojenny porządek, rozrzuciła istnienia ludzkie po świecie, a ci, którzy ocaleli, musieli na nowo, w nowym miejscu, w innej kulturze i języku „budować od dymu z komina", jak ujął to Leopold Staff.

Wśród artystów, których życie i twórczość udało mi się odtworzyć w trakcie badań nad działalnością plastyków polskich na emigracji w Kanadzie, szczególne miejsce zajmuje Stefan Kątski – malarz, twórca polichromii kościelnej, specjalista w sztuce kurdybanu, konserwator dzieł sztuki. Wynikło to ze szczęśliwego zachowania się dwóch dużych kolekcji jego prac: w Bibliotece Polskiej w Montrealu znajduje się sześć obrazów, w prywatnej kolekcji rodziny Liebichów osiem. Poza tym, kościół Matki Boskiej Częstochowskiej w Montrealu, jest w całości pokryty polichromią stworzoną przez Kątskiego, a ołtarze główny i boczny zdobione są kurdybanami jego autorstwa, co czyni ten kościół najpiękniejszym wśród polskich kościołów w Kanadzie. Niezwykle rzadko mamy do czynienia z tak dużym, ocalonym dorobkiem artysty fali wojennej, gdyż najczęściej czas zatarł ślady, umierając bezdzietnie, większość malarzy nie miała komu

zostawić swoich prac i archiwów. Smutny to fakt, że wiele archiwów artystycznych wylądowało na śmietniku.

W przypadku Stefana Kątskiego, spotkałam na drodze moich poszukiwań panią Florę Liebich, której rodzice przyjaźnili się z artystą, matka jej ocaliła wiele zdjęć i listów malarza, zaś osiem obrazów, każdy z dedykacją, zdobi do dziś salon w montrealskim domu.



Stefan Kątski przy pracy w kościele pod wezwaniem Matki Boskiej Częstochowskiej w Montrealu, fot. Wikimedia Commons.

Stefan Kątski przyjechał do Kanady w 1948 roku, z polecenia rządu londyńskiego, do opieki konserwatorskiej nad Skarbami Wawelskimi, przechowywanymi w czasie wojny w prowincji Quebec. Wykształcony w akademiach sztuki pięknych Krakowa,

Paryża i Florencji, Kątski już przed wojną dał poznać się jako znakomity specjalista – konserwator i twórca polichromii kościelnych. Skromny i małomówny, idealnie nadawał się do misji dyplomatyczno-politycznej, w której najważniejsze było zachowanie w dobrym stanie polskich pamiątek narodowych przechowywanych w podziemiach banku w Ottawie. Przez dziesięć lat Kątski sumiennie i za symboliczną opłatą wypełniał to zadanie. Oprócz tego, artysta podjął się dekoracji kościoła polskiej parafii Matki Boskiej Częstochowskiej w Montrealu i przez cztery lata tworzył polichromię i kurdybany, zachowane w znakomitym stanie do dziś. Oprócz pracy nad polichromią uczestniczył aktywnie w życiu artystycznym, biorąc udział w wielu wystawach organizowanych przez polskie środowiska artystyczne w Montrealu, Toronto i Ottawie. Jako, że ani malarstwo, ani praca przy konserwacji Skarbów Wawelskich, nie stanowiły wystarczającego źródła dochodu, przez wiele lat artysta pracował jako rysownik w Canadair oraz w podziemiach swego domku prowadził zakład renowacji starych mebli.



Kościół pod wezwaniem Matki Boskiej Częstochowskiej w Montrealu.

Przez wszystkie, niełatwe lata w Kanadzie, Stefan Kątski nie odszedł od malarstwa. Był postimpresjonistą, uczniem Pankiewicza, Bonnarda, Cezanna. Podziwiając jego martwe natury, pejzaże malowane na plenerach Hiszpanii, pejzaże miejskie, czuje się radość malowania, zabawę kolorem i kształtowaniem płaszczyzny obrazu. Artysta cały czas eksplorował malarstwo, zmieniał się, rozwijał, malował z radością i tą właśnie radość malowania wyczuwa się do dziś w jego obrazach.

W 1976 roku Stefan Kątski wziął udział w dużej wystawie zbiorowej *Polonia of Tomorrow*, zorganizowanej w Toronto z

okazji Światowego Zjazdu Kongresów Polonii. Była to ostatnia wystawa malarza. Zmarł w maju 1978 roku i pochowany został na cmentarzu weteranów wojennych w Point Clair pod Montrealem.

Wszystkie wiadomości na temat życia i twórczości Stefana Kątskiego zreferowałam na zjeździe Związku Rodu Kątskich w Sanoku w 2017 roku. Były to wzruszające chwile zarówno dla licznych przedstawicieli rodziny Kątskich, jak i dla mnie, gdyż mogłam w symboliczny sposób przyczynić się do powrotu artysty w rodzinne strony z długiej emigracyjnej wędrówki.

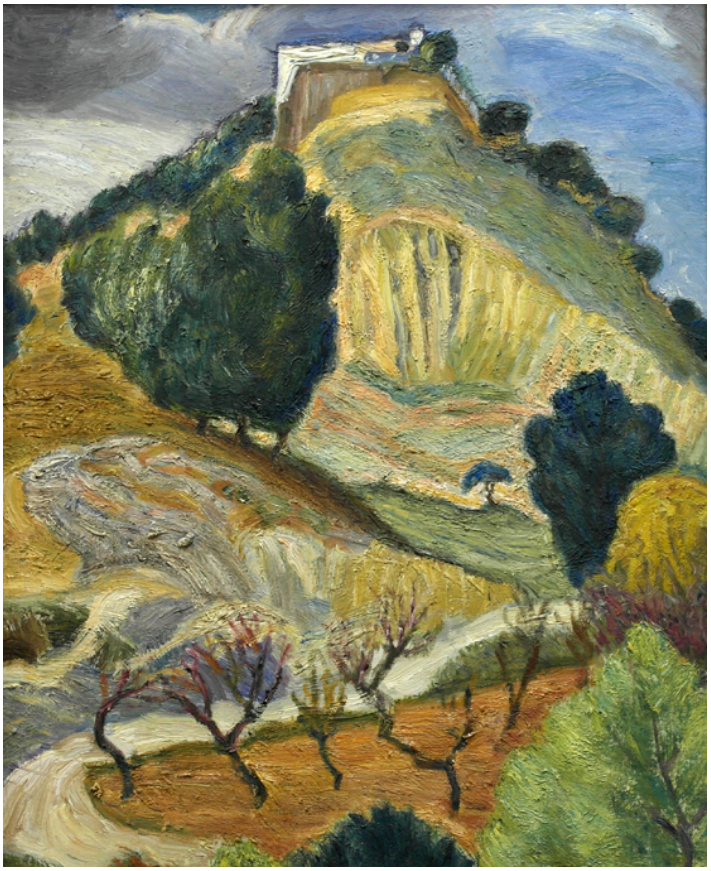
Galeria



Stefan Kątski, Martwa natura, olej na płótnie, kolekcja prywatna pani Flory Liebich.



Stefan Kątski, Martwa natura, olej na płótnie, z kolekcji Polskiego Instytutu Naukowego i Biblioteki im. Wandy Stachiewicz w Montrealu.



Stefan Kątski, Pejzaż z Hiszpanii, olej na płótnie, z kolekcji Polskiego Instytutu Naukowego i Biblioteki im. Wandy Stachiewicz w Montrealu.



Stefan Kątski, Martwa natura, olej na płótnie, z kolekcji Polskiego Instytutu Naukowego i Biblioteki im. Wandy Stachiewicz w Montrealu.